Po górach, dolinach...

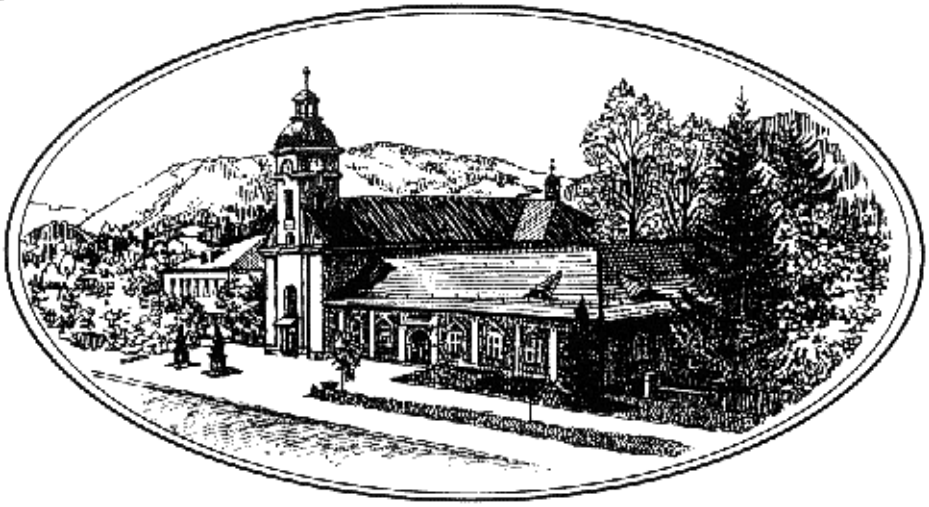

Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 41 (1114) 11 października 2015 r.

Adres internetowy Parafii: http://www.klemens.beskidy.pl ***E-mail Redakcji:*** barbaralanghammer@gmail.com

XXVIII Niedziela Zwykła

Wielbłąd i ucho igielne

Ile razy rozważam spotkanie Jezusa z bogatym młodzieńcem, tyle razy wspominam te wszystkie rozmowy, w których ludzie stawiali pytania, a w rzeczywistości wyczekiwali na aprobatę ich postawy. Pytanie: „Co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?" prowokowało do sprawdzenia, co pytający dotychczas uczynił. A kiedy oświadczył, że przykazań dekalogu przestrzegał od swojej młodości, czekał jeno na pochwałę. Uzyskał ją w spojrzeniu Jezusa pełnym miłości. Nie spodziewał się jednak żadnych nowych wymagań. On miał już dobrze ustawione życie. Odkrył wartość dekalogu, na wierności przykazaniom budował przyszłość i cieszył się błogosławieństwem Boga na ziemi. Był bogaty. Wierność przykazaniom miała mu zapewnić zbawienie. Przyszedł do Jezusa tylko dlatego, by uzyskać pieczątkę pod własną koncepcją życia doczesnego i wiecznego. On już wszystko wiedział. On nie zamierzał nic zmieniać. Starotestamentalny ideał doskonałości religijnej doskonale harmonizował ze szczęściem doczesnym, które opiera się w dużej mierze na bogactwie.

Odpowiedź Jezusa była dla niego bardzo niemiłym zaskoczeniem. On jej nie szukał. Człowiek, który szuka, cieszy się, gdy znajdzie przewodnika znającego to, czego szuka. Młodzieniec nie szukał, był pewien, że jest na dobrej drodze wiodącej do królestwa Bożego. Czekał jeno na aprobatę.

Wielu ludzi jest podobnych do tego człowieka. Pytają, ale nie dlatego że interesuje ich prawda, lecz dlatego że potrzebują akceptacji ich koncepcji życia, ich rozwiązań, na które się zdecydowali. Gdy ktoś nie podzieli ich zdania, odchodzą smutni i mają często pretensje do pytanego, iż zburzył im pokój wewnętrzny.

Jezus, czysta Prawda, wiedział, kto przed Nim stoi. Podobał Mu się ten młodzieniec. Podobała się jego maksymalistyczna postawa. Stał przed Nim kandydat na apostoła - Jezus wezwał go do wejścia na drogę wiodącą do życia wiecznego. Do dekalogu dodał jednak jeden warunek. „Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!". Innymi słowy, Jezus zażądał od niego wysłania wpierw do Domu Ojca swojego doczesnego bogactwa, a dopiero po tej wysyłce obiecuje i jemu możliwość dotarcia do nieba. Takiego rozwiązania młodzieniec się nie spodziewał i mimo że Mistrz spojrzał na niego z miłością, „odszedł od Niego zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości".

Jezus wykorzystał to spotkanie dla pouczenia uczniów o wielkim niebezpieczeństwie ukrytym w materializmie. Młodzieniec nie zdecydował się na propozycję Jezusa. Wolał nie ryzykować wysyłania swych dóbr do nieba. Został na walizkach, strzegąc ich zawartości.

Chrystus demaskuje główną metodę działania zła. Ono oczarowuje ludzi bogactwem i każe im w pieniądzach złożyć swoją ufność. Czyni ich przez to niewolnikami. Obciążeni dobrami tego świata nie są w stanie wejść do królestwa Bożego. Jezus jak zawsze, tak i w tym wypadku operuje bardzo konkretnym obrazem: „Łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego". Obraz był tak szokujący, że uczniowie postawili pytanie: „Któż więc może się zbawić?". Ich rozumowanie było poprawne. Wielbłąd przez ucho igielne nie przejdzie. Po ludzku sądząc nikt nie ma szans zbawienia. Jezus jednak uspokaja: *U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe*.

Piotr chce mieć pewność, czy jego decyzja opuszczenia wszystkiego i pójścia za Chrystusem była mądrą decyzją. On zrealizował żądanie Jezusa, które tak zasmuciło młodzieńca. Mistrz go uspokaja. W ewangelicznym ubóstwie nie chodzi o to, by nic nie mieć, lecz o to, by być wolnym od dóbr doczesnych. Kto tę wolność posiądzie, już w tym życiu otrzyma „stokroć więcej", a w przyszłym - życie wieczne.

Kto wie, czy wielu ubogich ludzi Trzeciego Świata nie uprzedzi chrześcijan w królestwie niebieskim. Niejeden wykąpany w wodzie chrztu stanie przed bramą Domu Ojca jak wielbłąd przed uchem igielnym i stwierdzi, że przekroczenie tej bramy jest dla niego niemożliwe. Jezus kończy to pouczenie znamiennym ostrzeżeniem: *Wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi*.

To w tym kontekście należałoby odczytać wszystkie wizyty papieskie w krajach Trzeciego Świata. Jan Paweł II pragnie, by ludzie odkryli wartość ubóstwa. Pamiętając o ewangelicznej igle wzywa bogatych, by wielbłądzie garby dóbr tego świata rozdali ubogim i mogli wejść do królestwa niebieskiego. Biednych natomiast zachęca, by odkryli zbawczy wymiar swego ubóstwa. Jest to jeden z głównych wątków jego papieskiego nauczania.

Ks. Edward Staniek

Miłosierdzie Boże w duszy mojej

(Dzienniczek)

W Bożym Słowie na 28 niedzielę zwykłą roku kościelnego, wsłuchujemy się co jest Boża mądrością i co należy czynić, aby osiągnąć życie wieczne. Przede wszystkim należy szukać Bożej mądrości, która przewyższa wszystkie bogactwa na ziemi razem wzięte. Boża Mądrość jest dawana nam przez słowo Boże; to w nim i przez nie otrzymujemy Boże światło. Zwróćmy uwagę na tego człowieka, który upadł na kolana przed Jezusem, bo szukał potwierdzenia, chciał być pewny, czy jest na dobrej drodze. Czy ta droga, którą kroczy, na pewno zaprowadzi go do wiecznej szczęśliwości i radości? Wydawałoby się, że jest on gotowy na wszystko, bo przecież tyle od siebie wymagał, przestrzegał przykazań już od młodości, jednak Jezus Przeniknął jego serce i wskazał na coś, od czego nie był jeszcze wolny. Jezus, widząc jego dobrą wolę, chce go zaprosić na wyższy pułap doskonałości i Przyjaźnio z Nim. Niestety, dla niego w tym momencie skarb ziemski stał się ważniejszy od skarbu w niebie.

W tych dniach, kiedy nasz dekanat nawiedza Pan Jezus w swoim wizerunku, perykopa tej Ewangelii staje się bardziej wymowna. Pan Jezus przekazał siostrze Faustynie, swojej sekretarce, wiele wskazówek dotyczących wejścia na wysoki poziom doskonałości. Mam na myśli uwielbienie Jego miłosierdzia, jako największego przymiotu Stwórcy.

Skarbnicą wiedzy na ten temat jest DZIENNICZEK napisany przez siostrę Faustynę w przeciągu ostatnich czterech lat jej życia.

Opisuje w nim czyściec, piekło, ale i niebo. Sama cierpiąc niewymownie – cierpiała na gruźlicę, która stała się bezpośrednią przyczyną jej śmierci 5 października 1938 r.- oddała wszystko Jezusowi. Jak sama napisała była tylko nędzą i tę nędzę oddała. A umierając w boleściach i całkowitym wycieńczeniu organizmu, radowała się, że idzie do nieba, aby tam na wieki uwielbiać Boże miłosierdzie.

W wizji, jaką miała 22 lutego 1931 r. w Płocku, Pan Jezus nakazał jej wymalować obraz z podpisem: JEZU, UFAM TOBIE. Powiedział: *Przez obraz ten udzielać będę wiele Łąsk dla dusz, a przeto niech ma dostęp wszelka dusza do niego* (Dz. 570).

Mamy więc okazję dotrzeć do niego w czasie tego nawiedzenia. Zbliżmy się i wypraszajmy miłosierdzie Boże dla nas i świata całego przez częste odmawianie koronki, którą Pan Jezus podyktował w Wilnie 13 i 14 września 1935 r. jako modlitwę na przebłaganie i uśmierzenie Bożego gniewu (zob. Dz. 474-476).

Jednak istotą kultu miłosierdzia Bożego jest postawa chrześcijańskiej ufności względem Pana Boga i czynnej miłości wobec bliźnich.

Pan Jezus żąda *zaufania od swoich stworzeń* (Dz. 1059) i pełnienia uczynków miłosierdzia: czynem, słowem i modlitwą. *Miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić* (Dz. 742).

Chrystus pragnie, aby Jego czciciele wykonywali w ciągu dnia przynajmniej jeden akt miłości bliźniego.

Czy jestem w stanie wyrzec się swojego bogactwa, aby stać się miłosiernym jak oczekuje tego Chrystus?

Czas nawiedzenia o tym nam przypomina. Przypomina o posłannictwie siostry Faustyny do zbolałej ludzkości, aby zanurzyć się w oceanie Jego miłosierdzia. Szerzyć kult nie dla samego szerzenia, ale własną postawą wobec bliźnich. Tym zyskamy sobie to, co jest najcenniejsze – życie wieczne.

Naczyniem mądrości jest przede wszystkim Pismo święte – słowa Boga.

Naczyniem mądrości, mniejszego kalibru jest DZIENNICZEK napisany przez siostrę Faustynę.

Czy często korzystam z tych naczyń?

Jezu. Pragnę żyć na większą chwałę Miłosierdzia Bożego. Dzięki Twojej łasce tak się stanie. Amen.

Wasz brat Franciszek

Symbolika różańca

Słowo różaniec pochodzi od tac. rosa, róża.

Określenie ogród różany to z łac. rosarium.

W odniesieniu do Błogosławionej Maryi Dziewicy Rosarium Beatae Mariae Virginis, dosłownie Ogród Różany Błogosławionej Maryi Dziewicy.

Termin różaniec czyli różany wieniec z róż pochodzi ze średniowiecza, a jego odmawianie porównywano z ofiarowaniem Matce Bożej wieńców z róż symbolizujących Zdrowaś. które przeplatane białymi liliami symbolizują Ojcze nasz.. Białe róże to Zdrowaś odmawiane w tajemnicach radosnych, czerwone - w tajemnicach bolesnych, a żółte w tajemnicach chwalebnych.

Inna symbolika różańcowa z XV w., pochodząca od dominikanina Jakuba Sprengera, określa wszystkie Zdrowaś jako białe róże, a Ojcze nasz jako czerwone róże Krwi Chrystusowej. Maryja w różańcu określana jest symbolicznie jako Rosa mistica - Róża mistyczna- Róża duchowna.

Znaczenie duchowe

Różaniec jest modlitwą maryjną, tj. duchowo jednoczącą chrześcijanina z osobą Matki Jezusa. Kościół katolicki rozumie tę maryjność w takim sensie, że wierni modląc się na różańcu jednoczą się w duchu świętych obcowania z Matką Bożą. Razem z Nią, trwając w obecności Bożej, kontemplują Jezusa Chrystusa.

Św. Jan Paweł II zauważył, że Maryja za życia ziemskiego kontemplując i rozważając wydarzenia z życia Jezusa, sama niejako "odmawiała różaniec", dlatego teraz może być nauczycielką w szkole tej modlitwy. Wspomnienia o Jezusie wyryte w Jej duszy, towarzyszyły Jej w każdej okoliczności, sprawiając, że powracała myślą do różnych chwil swego życia obok Syna.

Różaniec jest więc kontemplacją Jezusa wraz z Maryją- przewodniczką wiary-tajemnic zbawienia dokonujących się w Jezusie Chrystusie Jak podkreślił papież, kontemplacja ma charakter hebrajskiej pamiątki, poprzez którą zbawcze wydarzenia nie należą tylko do "wczoraj", są także " dniem dzisiejszym" zbawienia.

Na podstawie „Przewodnika Katolickiego”
opracowała Maria Pasterna

Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

Drugą postacią namalowaną w absydzie naszego kościoła jest postać patriarchy Abrahama, człowieka będącego wzorem wiary i zaufania do Boga, który jest ojcem trzech religii: judaizmu, chrześcijaństwa i islamu. Opowieść o Abrahamie stanowi zwornik między dwoma częściami Księgi Rodzaju. Rozdziały od pierwszego do jedenastego stanowią prolog, który opowiada o stworzeniu, pierwszym grzechu i wynikającym z niego zepsuciu całej ludzkości. Następnie poznajemy dzieje rodzaju ludzkiego od czasów Adama i Ewy, po czasy licznych rozsianych po całej ziemi ludów (Rdz 11,9). W zakończeniu prologu poznajemy Abrama (Rdz 11,26), później Abrahama (od Rdz 17,5).

Abraham

Pierwotnie nosił imię Abram. Był najstarszym z trzech Patriarchów Izraela. Jest jedną z największych postaci w historii religii.

W Starym Testamencie

Zarówno etymologia biblijna (Abram mój ojciec jest wzniosły. Abraham ojciec wielu narodów), jak i pozabiblijne (akadyjskie A-ba-am-ra-am - *kochaj ojca*, babilońskie abl-rami, egipskie abu-recheni *mój ojciec jest wzniosły*) wskazują na pochodzenie imienia Abraham z północno-semickiej grupy językowej, w której teoforyczny element imion ('ab ojciec, bóg) wyrażał stosunek bliskiego pokrewieństwa między człowiekiem a czczonym przez niego bóstwem. Fakt ten wyklucza wszelkie próby dopatrywania się w imieniu Abrahama personifikacji jakiegoś mitycznego bóstwa starożytnego Wschodu.

O Abrahamie mamy jedynie przekazy biblijne, chodzi o Księgę Rodzaju 11,26 – 25,10, bez danych chronologicznych, trudno dokładnie ustalić czas jego działalności. Nadto pozornie jednolite opowiadanie o Abrahamie składa się z tradycji biblijnej (J - jahwistycznej, E – elohistycznej, P - kapłańskiej), stanowiących wynik długo formującej się tradycji ustnej, spisanej w różnych okresach, wzmianka o Amrafelu (Rz 14,1). Metodą historyczno porównawczą ustalić można jedynie w przybliżeniu czas życia Abrahama na I połowę XX lub I połowę XVII wieku przed Chrystusem., przy czym za pierwszą możliwością przemawiałoby gęste zaludnienie Palestyny i Zajordania, zmuszające Abrahama do emigracji do Egiptu (R. Vaux, W.F. Albright, N. Glueck), za drugą zaś na wpół koczowniczy tryb życia Abrahama i imiona królów Wschodu, z którymi on walczył (H.H. Rownley, A. Rasco).

Abraham pochodzi ze Wschodu, według tradycji P – (kapłańskiej), z sumeryjskiego miasta Ur w południowej Mezopotamii (Rdz 11,28). według tradycji J (jahwistycznej) z Charanu (Rdz 24,45,10 i 29,4), natomiast wg tradycji E (elohistycznej) (Joz 24,2) podaje miejsce bliżej nieokreślone; po drugiej stronie rzeki (Eufratu)

Opuściwszy rodzinne strony, Abraham z cała rodziną wywędrował do Charanu w północnej Mezopotamii. Tutaj osiedliła się znaczna część jego rodziny, on zaś z żoną Sarą i bratankiem Lotem udał się w drogę do Kanaanu, gdzie zatrzymał się w Sychem, potem w okolicy Betel i w Negebie. Panujący jednak w Negebie głód zmusił Abrahama do udania się do Egiptu. Tutaj Sara dostała się do haremu faraona i tylko zesłanie na jego dom nieszczęścia umożliwiły Abrahamowi i Sarze powrót do Kanaanu. Osiedlili się w Mamre pod Hebronem, natomiast Lot, z którym rozstali się w okolicy Betel, udał się do Sodomy. Wkrótce Abraham wyruszył w pościg za królami Wschodu, którzy – po grabieży Sodomy i Gomory – uprowadzili ze sobą Lota. Po zwycięstwie Abrahama Melchizedek złożył Bogu ofiarę z chleba i wina. Następnie relacja Księgi Rodzaju mówi o pierwszym synu Abrahama Izmaelu oraz o dialogu Abrahama z Jahwe na temat sprawiedliwości Bożej, która nie dozwala ginąć sprawiedliwym wespół z niesprawiedliwymi. Na okres pobytu Abrahama w Gerarze przypada urodzenie się „syna obietnicy" - Izaaka, którego na rozkaz Boży Abraham był gotów złożyć w ofierze. Opowiadaniem o śmierci Sary i pochowaniu jej w grobie w Makpeda (w pobliżu Mamre), kupionej przez Abrahama, oraz wzmianką o licznym potomstwie Abrahama z Keturą, którą pojął po śmierci Sary, kończą się biblijne dzieje Abrahama.

Wszystkie tradycje, z których składa się biblijna relacja o Abrahamie, ukazują go jako patriarchę narodu izraelskiego zjednoczonego z 12 pokoleń. Na pierwsze miejsce wysuwa się jednak Księga Rodzaju (zwłaszcza tradycja J (jahwistyczna) i E – (elohistyczna), nie tyle postać Abrahama, jako bohatera narodowego, ile raczej fakt urzeczywistnienia się poprzez niego Bożego działania w narodzie izraelskim. Relacja o faktach historycznych jest tu czymś drugorzędnym i stanowi jedynie tło dla historii zbawienia, w której dzieje Abrahama są jej kolejnym, ważnym etapem.

Niezależnie zatem od ewentualnych religijno - społecznych, czy nawet politycznych uwarunkowań, które mogły skłonić Abrahama do opuszczenia rodzinnych stron (por. Ant 1,6,5) hagiograf podkreśla, iż stało się to na wyraźny rozkaz Boga, który Abrahama wybrał jako nosiciela swego błogosławieństwa dla wszystkich narodów (Rdz 12, 1-3). Konsekwentnie dalsze losy Abrahama są nieustannie przeplatane dialogiem z Jahwe (por. zwłaszcza Rdz 18). Z jego to inspiracji i na jego rozkaz Abraham opuściwszy ojczyznę, wędrował poprzez Charan do Kanaanu. Każdy etap tej wędrówki stanowił kolejny dowód wiary Abrahama w Boga, który swą ingerencję w dzieje narodu wybranego jako potomstwa Abrahama, oparł na jego wierze. Pierwszą fazę tej ingerencji była dana Abrahamowi, w chwili powołania zapowiedź licznego potomstwa (Rdz 12,2), potem również obietnica uzyskania na własność ziemi Kanaan (Rdz 12,7), obie obietnice poparte zawartym według ówczesnych zwyczajów przymierzem (Rdz 12,15). Po urodzeniu się Izmaela nastąpiło odnowienie przymierza i wszystkich dotychczasowych Bożych obietnic. Bóg przyrzekł ponownie Abrahamowi i jego potomstwu opiekę oraz zapewnił, że dziedzicem wszystkich obietnic będzie Izaak, zaś od wszystkich mężczyzn zażądał znaku przymierza. (Rdz 17).

Obietnice dane Abrahamowi na podstawie przymierza z Jahwe zaczęły się realizować jeszcze za życia patriarchy. Tradycja P, czyli kapłańska, kładzie nacisk na zdobycie przez Abrahama prawa własności ziemi Kanaan z tytułu kupna grobowca rodzinnego (Rdz 23,3-18), pozostałe zaś tradycje podkreślają, że i obietnice licznego potomstwa stała się faktem (Rdz 17,23, 25,1-6). Błogosławieństwo wyraziło się także w pomyślności Abrahama i całej jego rodziny (Rdz 12,30;14,16;19,29; 24,1;25,8).

Inne części Księgi Rodzaju i całego Starego Testamentu również chwalą wielkość Abrahama. Mówi się o nim jako o depozytariuszu obietnic Bożych (Rdz 26,3; 28,4; Wj 6,8; Pwt 1,8;6,10;9,5; Iz 51,2; Ez 13,24); nazywa się go sługą Boga (Wj32,13; Pwt 9,27, Ps 104,42), przyjacielem Boga (Iz41,8), uważa się go za ojca Izraela (Jr 33,26; Mi 7,30) i wzór wierności Bogu (Syr 44,19-21; Imch2,52) (cdn.).

Stanisław Łach w:Encyklopedia Katolicka *Tom I, Wydawnictwo KUL,*

Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie

Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:
- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.

USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

www.bahus.pl

Warto przeczytać!

Faustyna i lalki z gałganków

Nie ma na świecie drugiej tak znanej polskiej świętej, jak siostra Faustyna Kowalska. A, że świętujemy właśnie 110. rocznicę jej urodzin, poprosiłam o rozmowę o jej dzieciństwie i młodości dr Ewę K. Czaczkowską, znaną publicystkę i autorkę obszernej i znakomicie udokumentowanej biografii naszej niezwykłej Jubilatki.

Pod koniec XIX wieku w Dąbiu nad Nerem wzięli ślub młodzi ludzie, których Bóg wybrał na rodziców przyszłej świętej. Dlaczego więc ci małżonkowie musieli całymi latami czekać na pierwsze dziecko?

Ewa Czaczkowska: Rodzice siostry Faustyny - Marianna i Stanisław Kowalscy pobrali się w 1892 roku, a ich pierwsze dziecko przyszło na świat dopiero w roku 1902, czyli dziesięć lat później. W 1905 roku, jako trzecia urodziła się Faustyna, która na chrzcie otrzymała imię Helena. W ciągu kolejnych lat rodzina powiększyła się o siedmioro dzieci, z których dwoje, niestety, zmarło. Marianna Kowalska wspominała, że dwa pierwsze porody były dla niej bardzo trudne. Narodziny Helenki to odmieniły, bo zarówno jej poród, jak i kolejne, przeszły już dobrze. Nie ma odpowiedzi na pytanie: dlaczego Kowalscy, którzy mieli zostać rodzicami świętej, aż tyle lat oczekiwali na pierwsze dziecko. Być może trzeba było okupić to cierpieniem?

Św. s. Faustynę znamy głównie jako zakonnicę i mistyczkę. Bardzo mało mówi się o okresie jej dzieciństwa i wczesnej młodości. Co właściwie wiadomo dziś o tamtych latach jej życia?

Niezbyt wiele. Pracując nad książką wiedzę o dzieciństwie Heleny czerpałam głównie ze wspomnień jej matki i rodzeństwa, spisanych na potrzeby procesu beatyfikacyjnego. Korzystałam także ze źródeł pośrednich - na temat wsi, parafii, szkoły, aby osadzić życie Heleny w konkretnych realiach tamtego czasu.

Jaka była zatem Helenka Kowalska?

Matka podkreślała, że była najlepszym dzieckiem. Bardzo posłuszna, chętna do pomocy, obowiązkowa. Była też dobra i wrażliwa. Troszczyła się o biednych, choć sama pochodziła z niezwykle ubogiej rodziny. Helena szyła lalki z jakichś szmatek i gałganków, a potem chodziła z nimi po wsi, od domu do domu, i sprzedawała je za niewielką cenę. Zebrane w ten sposób środki, a musiały to być przecież grosze, zanosiła proboszczowi z prośbą, by przekazał je biednym. Tak więc już jako dziecko Faustyna okazywała miłosierdzie, choć pewnie nie była tego świadoma. Mała Helena była dzieckiem bardzo pobożnym. Kiedy nie mogła pójść w niedzielę na Mszę Świętą do kościoła, biegła do ogrodu z książeczką do nabożeństwa i z niej, w samotności i skupieniu, czytała liturgię Mszy Świętej. Dzieci tak się zwykle nie zachowują.

Dlaczego nie zawsze mogła uczestniczyć we Mszy niedzielnej?

Z powodu biedy. Siostry Kowalskie nosiły niektóre ubrania, zapewne też buty, na zmianę, więc Helenka nie zawsze miała w czym pójść do kościoła. W pamięci rodziny zachowało się, że w szkole jakaś dziewczynka nie chciała usiąść z Helenką z powodu jej nędznego stroju.

Czy już w dzieciństwie doznawała doświadczeń mistycznych?

Tak. Widywała w nocy blask, świetliste anioły, Maryję. Budziły ją w nocy, aby się modliła. Kiedy miała siedem lat usłyszała w sercu zaproszenie do życia doskonalszego. Nie wiedziała, co to oznacza, nie wiedziała wówczas nawet, że istnieje życie zakonne, ale to pragnienie w niej trwało.

Natalia, siostra Faustyny, opowiedziała w wywiadzie, że do rodziców przyszedł proboszcz oznajmić, że Helena ma powołanie zakonne i prosić, by się mu nie sprzeciwiali. Inne źródła mówią, że Kowalscy zabraniali córce iść za głosem Chrystusa. Skąd ta sprzeczność?

Jedno nie przeczy drugiemu. Proboszcz nie przekonał rodziców Heleny. Odmawiali z kilku powodów. Po pierwsze, nie stać ich było na posag ani chociaż na wyprawkę wymaganą wówczas przez zakony. Po drugie, Helena pracując w mieście jako służąca część pieniędzy wysyłała do domu w Głogowcu, co było dużym wsparciem. Poza tym, o czym po wojnie mówiła matka Marianna, Kowalscy nie chcieli „stracić" najlepszego dziecka, myśląc o tym, by przy niej się zestarzeć. Helena kilkakrotnie prosiła rodziców o zgodę na wstąpienie do klasztoru. I kilkakrotnie jej odmawiali. Długo była rozdarta pomiędzy posłuszeństwem ojcu a posłuszeństwem Bogu-Ojca. Aby realizować powołanie musiała się sprzeciwić pierwszemu. Stało się to po tym, gdy 1924 roku w Łodzi, w parku Wenecja ukazał się jej Jezus i z wyrzutem zapytał, jak długo jeszcze będzie Go zwodzić.

Co skłoniło Panią do napisania biografii św. s. Faustyny Kowalskiej?

W 2008 roku, gdy kończyłam pracę nad biografią Prymasa Wyszyńskiego, myślałam, że jedyną książką jaką chciałabym jeszcze w życiu napisać, jest biografia siostry Faustyny. Od lat była mi ona bardzo bliska, bardzo wiele jej zawdzięczałam. Ale z tą myślą z nikim się nie dzieliłam. Ku mojemu zaskoczeniu miesiąc po promocji książki o Prymasie, wydawnictwo „Znak" zaproponowało mi napisanie biografii właśnie siostry Faustyny.

rozmawiała Aleksandra Polewska,
ze str. www.opiekun.kalisz.pl

Kącik poezji

Różańcowa modlitwa

Różańcem chciałbym Matko! opasać swe serce
moich Bliskich... Ojczyznę... każde ludzkie trwanie
by modlitwa jak rzeka płynęła do Ciebie
Nasza Najmilsza Matko... Najjaśniejszy Panie!

modlitwa nasza czuła rozmowa i prośby
i Twoje Matko znaki o sposób przetrwania
i nasz szept różańcowy ta niezwykła siła
która drogę do nieba ludzkości odsłania

klękam Matko przed Tobą z czułym znakiem krzyża
i szepczę ,,Zdrowaś Mario" niechaj łaska Twoja
dźwiga naszą modlitwę do tronu Jezusa
i niech Twoja opieka będzie nam jak zbroja

przez całe nasze życie i w godzinie trwogi
gdy będziemy przekraczać nasz próg nieznanego
módl się za nami Matko grzesznymi przed Bogiem
w imię Ojca... i Syna... i Ducha Świętego...

i niech moja Ojczyzna trwa błogosławiona
pod Twoim Matko berłem i Twoją koroną
różańca mocna tarcza wykuta modlitwą
niech nam będzie gdy trzeba najlepszą obroną

niech więc ufna modlitwa dodaje nam męstwa
i goi w nas cierpliwie każdą naszą ranę
a gdy trzeba przekroczyć nam ostatni próg
niech będzie niczym anioł śmierci naszej – amen.

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał:

„Bóg jest miłością, a my bierzemy udział w Jego dziele, kiedy miłujemy z Nim i tak jak On… ”.

DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

Dzień tygodnia	*9.00 - 11.00*
poniedziałek	ks. S. Pindel
wtorek	ks. G. Kotarba
środa	ks. B. Golarz
czwartek	ks. A. Gawlas
piątek	ks. T. Pietrzyk
sobota	ks. M. Kulik

Dzień tygodnia	*15.00 - 17.00*
poniedziałek	Pasjoniści
wtorek	ks. G. Tomaszek
środa	Dominikanie
czwartek	ks. M. Jenker
piątek	ks. G. Strządała
sobota	XXX

Z życia parafii

• W niedzielę, w dniu wspomnienia św. Franciszka na godz. $15^{\underline{30}}$ zostali zaproszeni wszyscy, którzy mają zwierzątka domowe, aby je pobłogosławić. Z zaproszenia skorzystało kilkanaście osób. Przyszli z psami, był jeden piękny kot i króliczek. Ks. Proboszcz po przywitaniu odczytał fragment Księgi Rodzaju mówiący o stworzeniu. Po wspólnej modlitwie pobłogosławił wszystkich kropiąc wodą święconą.

W tym dniu była zbierana kolekta na Seminarium Duchowne.

O godz. $16^{\underline{00}}$ zebraliśmy się w kościele, aby po krótkiej modlitwie, odmówieniu Litanii Loretańskiej i wzbudzeniu intencji (także papieskiej o pokój na świecie i Boże błogosławieństwo w obradach synodu biskupów) wyruszyć w kolejną Dekanalną Procesję Różańcową. W procesji szli głównie członkowie Róż Żywego Różańca, ale także czciciele Matki Bożej. Idąc ulicami Daszyńskiego, Fabryczną, Długą i Dominikańską odmawialiśmy tajemnice chwalebne, które poprzedzały rozważania Jana Pawła II, odczytane przez poszczególne osoby. Śpiewane były też pieśni Maryjne. Tradycyjnie niesiona była figura Matki Bożej Fatimskiej. Niesiono ją na zmianę.

Procesja dotarła ok. $17^{\underline{30}}$ do kościoła Matki Słowa Bożego w Hermanicach, gdzie o $18^{\underline{00}}$ rozpoczęła się uroczysta Msza św. pod przewodnictwem ks. prob. Antoniego Sapoty w koncelebrze naszych wikarych, ojców dominikanów oraz ks. Andrzeja Gawlasa, proboszcza w Polanie, który także powiedział kazanie.

Na zakończenie proboszcz miejsca podziękował za udział w procesji.

Wszyscy, którzy nie mieli środków transportu zostali odwiezieni na teren swojej parafii darmowym autobusem.

• Od wtorku do czwartku trwały rekolekcje przed peregrynacją obrazu Jezusa Miłosiernego i relikwii świętych - s. Faustyny i Jana Pawła II. Kazania rekolekcyjne głosił ks. Mateusz Kierczak.

Dzień pierwszy nauk poświęcony był naszemu stosunkowi do Pana Boga. Była też zachęta do czytania Pisma Świętego. Drugiego dnia była mowa o modlitwie, o tym jak i ile czasu poświęcamy na modlitwę. Kaznodzieja zachęcał do zawierzenia w modlitwie różańcowej. W ostatnim dniu była mowa o tym, jaki jest Bóg, jaka jest moja droga nawrócenia i jak wygląda moment nawrócenia. W tych rozważaniach rekolekcjonista wspierał się odczytaną wcześniej Ewangelią św. Łukasza o synu marnotrawnym. Kończąc rekolekcje ks. Mateusz życzył każdemu, aby spotkanie z Jezusem Miłosiernym odcisnęło się w każdym na całe życie.

• Codziennie też zapraszani byli na specjalne nauki młodzi ludzie, przygotowujący się do piątkowej uroczystości przyjęcia sakramentu bierzmowania. Na czwartek zaproszone zostały dzieci i młodzież gimnazjalna.

• W piątek nasza wspólnota parafialna przeżyła nawiedzenie Znaków Miłosierdzia.

Wszystko rozpoczęło się o godz. $17^{\underline{00}}$, kiedy to podjechał samochód, który je przywiózł. Po uczczeniu Relikwii przez bpa Romana Pindla i naszego Proboszcza zostały przekazane w ręce osób, które wprowadziły je do świątyni. Również Obraz został ucałowany na przywitanie a następnie wniesiony przez strażaków na wyznaczone miejsce w prezbiterium. Wszystko to działo się w nieoświetlonym kościele, do którego światło świec wprowadziły dzieci. Biskup zapalił świecę przy Obrazie, po czym cały kościół został oświetlony. Po przywitaniu przez Proboszcza rozpoczęła się Eucharystia pod przewodnictwem bpa ordynariusza Romana Pindla; Eucharystia, która miała nam unaocznić, że Bóg jest miłosierny. W kazaniu mówił o miłości Boga do człowieka, ale też o tym czy jesteśmy i na ile jesteśmy podobni do Niego (kazania można posłuchać na www.klemens.beskidy.pl).W czasie Mszy św. grupa 27 młodych przyjęła sakrament bierzmowania.

Jako dar Parafia złożyła na ręce Biskupa ornat, który zostanie przekazany na misje.

Po Mszy św. rozpoczęło się czuwanie przed Najświętszym Sakramentem. O 22 została odprawiona Msza św.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Utracony dar

- Mamusiu, proszę Cię, pomóż mi szukać! Może jeszcze gdzieś znajdziemy? Janek, ocierając łzy chyba po raz dziesiąty, przeszukiwał szatnię.

– Ależ synku, telefon nie jest aż tak mały, zobaczylibyśmy, gdyby gdzieś tu leżał. Prosiłam cię rano, abyś nie zabierał go do szkoły. Przecież nie możecie mieć załączonych, ale się uparłeś. Chciałeś zaimponować kolegom, prawda? Zmartwiona mama usiłowała przekonać synka, by zakończył poszukiwania.

– Wiem mamusiu, źle zrobiłem. Chłopiec nie mógł powstrzymać łez, które jak grochy toczyły się po policzkach. Koleżanki i koledzy już dawno wyszli ze szkoły. Szatnia była pusta. Mama usiłowała uspokoić synka. Nie pomagały jednak żadne słowa. Janek korzystając, że nie ma nikogo, płakał niemal na cały głos. Ten telefon otrzymał od wujka Tomka, to najnowocześniejszy model. Wszystkie dzieci w klasie podziwiały nowy nabytek Janka

– Pomyśl, gdzie miałeś go po raz ostatni? – zapytała mama.

Janek zmarszczył czoło. Nagle jego buzia rozpromieniła się. – Wycinaliśmy kwiaty z bibuły, a potem Nela zsuwała śmieci z ławek wprost do kosza, który trzymał Marek, oni są dyżurnymi. Mój telefon leżał pod tymi śmieciami. Mamo może on jest w koszu? Nie zwracając uwagi na to, że ma już ubrane buty chłopiec pobiegł do klasy. W ostatnim momencie zdążył powstrzymać panią sprzątaczkę przed wysypaniem zawartości kosza do worka na śmieci.

– Proszę pani, proszę mi pomóc, w koszu jest mój telefon!

Sprzątaczka, pani Stefania, zawsze życzliwa i wyrozumiała dla uczniów, pochyliła się nad stertą pociętej bibuły. Powstrzymała rękę Janka, który chciał zanurzyć ją w koszu.

– Poczekaj, ja mam rękawiczki, nie będziesz grzebał w śmieciach gołymi rękami! Po chwili trzymała w dłoni komórkę chłopca, który z radości obdarzył ją całusem w policzek. Jednym susem znalazł się przy mamie.

– Wiesz, tak się cieszę, że ten telefon się odnalazł! Jutro jedziemy do wujka Tomka, byłoby mu pewnie przykro, gdyby się dowiedział, że go zgubiłem.

– Rozumiem – powiedziała mama i pogładziła synka po czuprynie. Wiesz po co jedziemy do wujka, prawda?

– Tak mamusiu, będą chrzciny Antosia, synka wujka. Cieszę się, jeszcze nigdy z bliska nie widziałem chrztu! A właśnie mamusiu, po co jest chrzest?

– Bardzo się zmartwiłeś, gdy zgubiłeś telefon? – odpowiedziała pytaniem na pytanie mama. Chłopiec przytaknął głową.

– Było ci przykro, tym bardziej, że jest to dar od wujka. Kiedyś ludzie otrzymali od Pana Boga wspaniały dar – kontynuowała mama – byli szczęśliwi, bo mogli być bardzo blisko Boga, rozmawiać z Nim. Żyli w przyjaźni ze Stwórcą, ze światem przyrody, także ze sobą. Nie mieli wyrzutów sumienia, bo nie zrobili nic złego. Mieli w duszy jasne światło Boże. Ale pewnego razu stało się nieszczęście, ludzie posłuchali szatana, który był zazdrosny o to, że oni są tacy piękni i szczęśliwi. Namówił ich, by zrobili coś złego. Wtedy ludzie stracili przyjaźń z Bogiem, zaczęli się też kłócić między sobą, zabijać i zaczęli mieć straszne wyrzuty sumienia, bo popełnili grzech pierworodny, zgrzeszyli nieposłuszeństwem. Zgasło w nich światło Boże. Bez Boga nie umieli być dobrzy i szczęśliwi. Byli bardzo smutni. Gdy zrozumieli, co zrobili, żałowali i prosili dobrego Ojca w niebie, by się ulitował i pomógł im naprawić uczynione zło. Bardzo tęsknili za dobrym Bogiem. Wołali o ratunek, a On widząc ich skruchę, zesłał na ziemię Zbawiciela.

– Wiem, Jezusa, który za nas oddał życie. Babcia i tato mi opowiadali, gdy uczyłem się modlitwy „Wierzę w Boga Ojca" – Janek wszedł mamie w słowo.

– Tak, właśnie Pan Jezus otworzył nam niebo i ustanowił chrzest święty, który jest wielkim darem. W czasie chrztu otrzymujemy łaskę uświęcającą, zostaje zgładzony grzech pierworodny i stajemy się dziećmi Bożymi. Dlatego Antoś będzie miał na sobie białe ubranko i otrzyma białą szatkę. Ja będę jego chrzestna mamą.

– Mamusiu, jak to dobrze, że Jezus podarował nam tak wspaniały dar! – Janek jak zawsze potrafił wyciągnąć mądry wniosek z rozmowy.

– Tak, to prawda. Popatrz przechodzimy obok kościoła, wejdźmy, by Mu za to podziękować – powiedziała mama.

Giustina

JUBILACI TYGODNIA

Anna Darmstaedter
Anna Furchel
Jadwiga Siewier
Anna Michalak

Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

„Po górach, dolinach..."
Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy).
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.
Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.
Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.
Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].
Strona internetowa Parafii: http://www.klemens.beskidy.pl ***E-mail Redakcji:*** pgd@klemens.beskidy.pl